

Wspomnienia filiżanki.

Było piękne popołudnie. W kredensie na pierwszej półce kłóciłam się z kubkami.

-Jestem najpiękniejsza z was wszystkich – mówiłam. Taka delikatna i cieniutka. Mam dużo wdzięku i swoim wyglądem skupiam na sobie uwagę ludzi.

Jednak z każdym dniem coraz bardziej zdawało mi się, że kubki mają się lepiej niż ja.

- Byłam na przyjęciu urodzinowym - chwalił się czerwony kubek.

- Byłam na balu karnawałowym - chwalił się mały zielony kubek.

Tak sobie rozmawiali, przechwalając się jeden przez drugiego. Ja zaś brałam udział w nudnych imprezach, przeznaczonych dla dorosłych takich jak spotkania z prezydentem, premierem oraz różnymi politykami. Nie byłam zadowolona z takiego życia i chciałam je zmienić.

Nieoczekiwanie, gdy szykowałą się wspaniała impreza przeznaczona dla dzieci, wydostałam się z kredensu i znalazłam się na stole, na którym znajdował się tort, muffinki, ciasteczka i soki. Były tam także kolorowe talerze, plastikowe sztuce oraz moi koledzy, czyli kubki.

W tym towarzystwie poczułam się wspaniale!

Nagle jakieś dziecko wzięło mnie do ręki i stała się rzecz straszna: upadłam i zbiłam się!!! Bardzo mnie to bolało i było mi bardzo smutno.

Żałowałam, że byłam filiżanką z porcelany.